

## Kiedy był Pan w ciąży Panie doktorze Kochanowski?

Autor tekstu: **Teresa Jakubowska**

Człowiek racjonalny, zanim przystąpi do jakiegokolwiek działania, zastanawia się nad jego efektem końcowym. Odnoszę wrażenie, że ta zasada jest obca Rzecznikowi Praw Obywatelskich.

Rzecznik złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, którego efektem stało się zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. W rezultacie — zamiast podwyższenia wieku emerytalnego kobiet — mamy pasztet w postaci obniżenia wieku emerytalnego mężczyzn, mimo że średni wiek odchodzenia na emeryturę w Polsce już teraz jest najniższy w Europie, a tendencja światowa idzie dokładnie w odwrotnym kierunku. Rząd teraz staje na głowie, żeby spowodować powrót na rynek pracy ludzi starszych, podobno brak jest na rynku pracy ok. 2 mln osób a FUS alarmuje, że w latach 2009 -2013 ZUS-owi zabraknie 256 miliardów złotych na wypłatę świadczeń. Czy to jednak obchodzi Rzecznika? Widać nie.

Teraz znowu, bez oglądania się na efekt swoich poczynań, Rzecznik miał zamiar złożyć do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o ustalenie, czy ustawa antyaborcyjna jest zgodna z Konstytucją. Jego zdaniem, ustawa niewystarczająco chroni prawa płodu w części dotyczącej przerwania ciąży ze względu na zdrowie kobiety. Nie mogę się uwolnić od podejrzenia, że gdyby Rzecznik zachodził w ciążę, miałby zupełnie inny stosunek do zagadnienia.

**Polska ustawa antyaborcyjna obowiązuje wyłącznie te kobiety i dziewczęta, które nie mają pieniędzy.** Wszystkie inne Polki, które rzadziej stają się ofiarami gwałtów i innych czynów przestępczych, używają wygodnych ale relatywnie droższych środków antykoncepcyjnych, więc nie zachodzą w niechciane ciążę. Gdy im się to zdarzy, nie przychodzi im do głowy załatwienie tego inaczej niż w prywatnym gabinecie albo za granicą gdzie bywa taniej, i gdzie stosuje się metodę próżniową, a nie niebezpieczne łyżeczowanie. Co więcej, nie jest się narażonym na nieuprzejme, a bywa że i poniżające traktowanie. W Polsce łyżeczowanie stosuje się dlatego, że sprzęt do metody próżniowej jest łatwy do identyfikacji w przypadku najścia policji.

Rzecznik nie bierze więc pod uwagę, że polska ustawa antyaborcyjna jest fikcją prawną, w praktyce nierealizowaną, a gros problemu została zepchnięta do lukratywnego podziemia, o ile można to nazwać podziemiem, skoro niektóre gazety aż roją się od aluzyjnych ogłoszeń.

Wielu ginekologów jest przeciwnych liberalizacji ustawy, bojąc się utraty świetnych dochodów. Dwieście oficjalnych usunięć ciąży w 38-milionowym narodzie — trudno uznać za realizację ustawy. Ta liczba ośmiesza Polskę w świecie, bo nikt przy zdrowych zmysłach nie sądzi, że tylko tyle przypadków spełnia warunki ustawy dopuszczające przerwanie ciąży. Ze strony władz w Polsce robi się wszystko, żeby ustawa nie była realizowana, żeby kobiety jej nie znały, żeby nie domagały się swoich praw. Zresztą nie znają ustawy także instytucje powołane do jej przestrzegania, na czele z lekarzami. Na przykład kobietom wmawia się powszechnie, że można usunąć ciążę zgodnie z ustawą tylko do 12 tygodnia ciąży, podczas gdy warunek ten obowiązuje tylko w przypadku ciąży spowodowanej czynem zabronionym. Warto pamiętać, że często np. wady genetyczne płodu można stwierdzić dopiero później, a zagrożenie zdrowia czy życia kobiety może wystąpić na każdym etapie ciąży.

Skutki nieprzestrzegania ustawy są skrywane przed społeczeństwem. Czy mówi się o tym, że w Polsce odsetek dzieci upośledzonych fizycznie i mentalnie jest najwyższy w Europie? Wiemy to z badań prowadzonych w ramach programów Unii Europejskiej, a nie z polskich statystyk. Nie można się dziwić, skoro w Polsce przeprowadza się śladowe ilości badań prenatalnych — proporcjonalnie 19 razy mniej niż np. w Czechach. Na dodatek „becikowe” spowodowało gwałtowny wzrost urodzeń w środowiskach marginesu społecznego. Wprawdzie już prawie nie znajduje się noworodków na śmietnikach, ale mamy plagę pozostawiania, porzucania dzieci, bo płaci się tylko za urodzenie. A „becikowe” nazywa się w tych środowiskach „spirytusowe”. Mieliśmy przecież ledwie żywego noworodka z 2 promilami alkoholu we krwi. Jest oczywiście, że dziecko ma FAS — płodowy zespół alkoholowy — powodujący nieodwracalne zmiany w mózgu. A zjawisko jest niestety na tyle masowe, że rząd przeprowadził nieśmiałą akcję uświadamiającą szkodliwość alkoholu dla płodu. Widziałam takie ogłoszenie w „Gazecie Wyborczej”. Nie sądzę, żeby osoby, do których to ogłoszenie było

adresowane, w ogóle cokolwiek czytały. Więc znowu problem został odfajkowany, bo nikt go nie traktuje poważnie. Nie obchodzi on zwłaszcza postów, którzy na oczach całego społeczeństwa kłócili się o to, czyim pomysłem było idiotyczne „becikowe”.

Rzecznik uważa, że ustawa antyaborcyjna niesłusznie chroni zdrowie kobiety kosztem płodu. W swoim artykule w „Rzeczpospolitej” z dnia 14.1.2008. broni on właśnie tej tezy. Pozwolę sobie zacytować fragmenty tego artykułu:

*„o ile zagrożenie życia kobiety ciężarnej nie budzi wątpliwości jako przesłanka usunięcia ciąży, wątpliwości pojawiają się przy pojęciu „zdrowie kobiety”...."Konfliktu dóbr, jaki zachodzić ma między bliżej niesprecyzowanym zagrożeniem dla zdrowia kobiety ciężarnej a ochroną życia płodu, w żadnym wypadku nie można rozwiązać poprzez unicestwienie życia po to, by zapobiec uszczerbkowi zdrowia”.*

Rzecznik reprezentuje więc zasady zupełnie przeciwne do tych, które obowiązują w cywilizowanym świecie, a które zawsze stawiają nie tylko życie ale i zdrowie kobiety priorytetowo wobec życia płodu. Weźmy dla przykładu przypadek Alicji Tysiąc. Czy ustawodawca może żądać, żeby ponosiła ona ryzyko utraty wzroku chroniąc ciążę? Jak wyglądałoby jej życie i życie jej trojga małych jeszcze wówczas dzieci gdyby ten wzrok straciła? Poza tym w wielu przypadkach **nie ma sztywnej granicy między zagrożeniem zdrowia a zagrożeniem życia kobiety**. Najlepszym tego dowodem jest gehenna i śmierć 25-letniej Agaty Lamczak, u której nie stosowano właściwego leczenia z obawy o płód (który i tak obumarł miesiąc przed matką). Nie usunięto ciąży mimo wyraźnego żądania dziewczyny jak i jej rodziny. Przed śmiercią przez kilka miesięcy — od kwietnia do końca września 2004 — nie oszczędzono jej ani męczarni ani poniżającego traktowania w kilku przychodniach i trzech szpitalach. Ten przypadek zbrodniczego stosowania czy raczej łamania ustawy antyaborcyjnej jest może najbardziej drastyczny ale niestety nie jedyny.

**Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu** nie pozostawia w tej kwestii żadnych wątpliwości. Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w art. 2 mówi: „Prawo człowieka do życia jest chronione”. W orzeczeniu jednak z lipca 2004 **Trybunał stwierdził, że nie można płodu traktować jako „osoby” z prawem do życia chronionym artykułem 2** (sprawa Thi-Nho Vo przeciw Francji). Polska konstytucja precyzuje ochronę życia prawie identycznie jak wymieniona konwencja.

Rzecznik w swoim artykule wprowadza również w błąd opinię publiczną twierdząc, że Trybunał w Strasburgu zarzuca Polsce brak w ustawie precyzyjnych przesłanek do usunięcia ciąży. Tymczasem Trybunał nie mógł tego zarzucić ponieważ ustawa przewiduje, że decyzję o usunięciu ciąży podejmuje kobieta na podstawie przedstawionego jej ryzyka uszczerbku na zdrowiu. To kobieta ma zdecydować, czy podejmuje ryzyko zagrożenia zdrowia a nawet życia. Niestety w Polsce łamanie ustawy odbywa się codziennie. Trybunał w Strasburgu natomiast zarzucił Polsce brak procedur odwoławczych w przypadku odmowy przerwania ciąży, nawet wówczas gdy zachodzą przesłanki wymienione w ustawie. A to zupełnie co innego (por: [tekst orzeczenia Trybunału w jęz. angielskim](#)).

Podobno Rzecznik ma zamiar sugerować stworzenie tych procedur poprzez zmiany w kodeksie etyki lekarskiej oraz przepisach dotyczących praw pacjenta. Nie bardzo rozumiem jak można dawać korporacji lekarskiej prawo do podejmowania ostatecznej decyzji w przypadku odmowy usunięcia ciąży, skoro to lekarze bojkotują realizację ustawy? Są przypadki jawnego łamania prawa poprzez arbitralne decyzje dyrekcji szpitali **państwowych** co do niewykonywania aborcji. Jeżeli chodzi o prawa pacjenta, to ustawa przecież pozostawia kobiecie decyzję co do utrzymania ciąży nawet zagrożonej czy patologicznej lub jej przerwania. Wydaje się, że instytucją odwoławczą mógłby być raczej sąd powszechny w trybie pilnym np. 3-dniowym, podobnie jak to się odbywa w trakcie wyborów.

Na końcu swojego artykułu Rzecznik pisze bałamutnie o sprawie Alicji Tysiąc: „... w obowiązującym stanie prawnym powtarzanie się takich historii jest chyba nieuniknione”. Muszę powiedzieć, że takie twierdzenie jest oburzające. W istniejącym stanie prawnym, gdyby aborcję wykonano zgodnie z ustawą (do czego Alicja Tysiąc miała pełne prawo), sprawy w ogóle by nie było. Ryzykując utratę, a nawet tylko pogorszenie widzenia w sytuacji krótkowzroczności 25 dioptrii, miała ona pełne prawo żądać usunięcia ciąży. Kiedy już do porodu doszło, gdybyśmy żyli w normalnym kraju, przy okazji dokonano by sterylizacji. Ale w Polsce jest to niemożliwe. Alicji Tysiąc proponowano przecież usunięcie ciąży, ale za 5000 zł ponieważ była już po dwóch cesarskich cięciach.

Jeszcze smutniejsze w tym kontekście jest wtórowanie niektórych ekspertów w tych poczynaniach Rzecznika m.in. profesora Andrzeja Zolla. Już raz prof. Zoll zapisał się niechlubnie jako rzecznik złej sprawy, kiedy to Trybunał Konstytucyjny pod jego przewodnictwem uznał, że usunięcie ciąży ze względów społecznych jest niezgodne z Konstytucją. Muszę przyznać, że wniosek SLD w tej sprawie też nie był przemyślany. Bo i dziś w świetle aktualnej ustawy lekarz powinien uznać, że tragiczna sytuacja kobiety, a zwłaszcza nastolatki, powoduje głęboki uszczerbek na jej zdrowiu psychicznym mogący spowodować nawet samobójstwo, i powinien wystawić zaświadczenie, którego inny lekarz zgodnie z ustawą nie ma prawa kwestionować. Problem w tym, że takich lekarzy w Polsce prawie nie ma. Mało kogo interesuje stan psychiczny, pacjentki będącej często w ciężkiej depresji.

Myślę, że Rzecznik lepiej by zrobił, gdyby domagał się od lekarzy znajomości ustawy i jej uczciwego stosowania, a po drugie, powinien domagać się realizacji ustawy w części dotyczącej edukacji seksualnej w szkołach, nauki zapobiegania ciąży i to nie metod „naturalnych” czyli „watykańskiej ruletki”, ale solidnej wiedzy. Powinien również domagać się upowszechniania i dostępności środków antykoncepcyjnych, dzięki którym problem niechcianych ciąż znacznie by zmalał.

Odnosi się wrażenie, nasi decydenci, łącznie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, zupełnie nie interesują się efektami ustawy antyaborcyjnej, losem porzuconych niechcianych dzieci, przyszłością narodu. Czy interesuje ich los **180.000 polskich sierot społecznych**, siedliska przemocy, przestępczości a w najlepszym przypadku przyszłych klientów opieki społecznej? Rzecznik powinien udać się do Dziekanowa Leśnego pod Warszawą i zobaczyć z bliska pokłosie ustawy antyaborcyjnej, braku badań prenatalnych i zmuszania kobiet do rodzenia za wszelką cenę. Powinien zobaczyć los upośledzonych dzieci utrzymywanych za 450 zł. miesięcznie z pieniędzy podatników. Wiele z tych dzieci może nawet nie rozumie, ale na pewno czuje, że nikt ich nie kocha. (ak)

#### **Teresa Jakubowska**

Rzecznik partii RACJA. Absolwentka SGPiS (Szkoła Główna Handlowa), Wydział Handlu Zagranicznego. Pochodzi z Częstochowy, gdzie skończyła szkołę zakonną katolicką. Po studiach pracowała w handlu zagranicznym, w tym 6 lat w Paryżu. Żona nieżyjącego już Jerzego Jakubowskiego, profesora Wydziału Prawa UW. Działaczka lewicowa.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-02-2008 Ostatnia zmiana: 04-02-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5720) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5720)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do

okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)